

EXPRES

ILUSTROWANY

Nr 243 ((1873))
ROK VI.

ŚRODA



Naród radziecki popiera Apel Pokoju

MOSKWA — W całej pełni trwa w Związku Radzieckim akcja zbierania podpisów pod Apellem Światowej Rady Pokoju. Dziesiątki tysięcy mieszkańców stolicy ZSRR złożyły już swe podpisy pod Apellem. Akcja zbierania podpisów rozpoczęła się także w Mińsku, gdzie niedawno zakończyła się republikańska konferencja obrońców pokoju.

Konferencje takie odbyły się również w Baku i Wilnie. Przemawiający na konferencjach delegaci stwierdzali, że ludzie radzieccy gotowi są zamianować jedynym i niepodważalnym warunkiem obrony pokoju.

We wtorek 11 bm. rozpoczęły się obrady obwodowej konferencji obrońców pokoju w Leninogradzie. We środę 12 bm. obrady pokoju w Republice Ormiańskiej rozpoczynają obrady na konferencji w Erywanii.

**NICARAGUA I LIBERIA
PODPISAŁY
„TRAKTAT POKOJOWY“
Z JAPONIA**

— patrz str. 2-ga.

Ridgway proponuje nowe miejsce rokowań aby zrzucić z siebie odpowiedzialność za liczne prowokacje w Kaesongu

PEKIN. — Jak donosi agencja Nowych Chin, naczelny dowódca koreańskiej Armii Ludowej, Kim Ir-sen i dowódca ochotników chińskich Peng Teh-huei wystosowali do gen. Ridgway'a pismo, w którym stwierdzają:

Proponuje pan zmianę miejsca rokowań. W ten sposób chciałby pan zrzucić z siebie niezaprzeczną odpowiedzialność, jaka obciąża waszą stronę za pogwałcenie układu o neutralnej strefie w Kaesongu i za powstrzymanie postępu rokowań w sprawie zawieszenia działań wojennych.

Uważamy pański list za całkowicie niezadowolający i nie do przyjęcia.

Jeśli insynuuje pan oszczerstwo, że wszystkie prowokacyjne pogwałcenia neutralności strefy Kaesongu zostały „sfabrykowane” przez naszą stronę, to dlaczego wasza strona nie chciała przeprowadzić uczciwego doświadczenia dla zbadania wspomnianych incydentów?

Jeśli tylko strona wasza załatwi z całą powagą i z całym poczuciem odpowiedzialności sprawę licznych prowokacyjnych pogwałceń neutralności strefy Kaesongu i zagwarantuje, że pogwałcenia te się nie powtórzą, to strefa Kaesongu będzie zu-

W dniu 9 września br. odbyły się ogólnopolskie dożynki w Poznaniu z udziałem Prezydenta RP Bolesława Bieruta, premiera Józefa Cyrankiewicza, Marszałka Konstantego Rokossowskiego i gości zagranicznych. Na dożynki przybyły liczne delegacje chłopów z całego kraju.

Na zdjęciu: Trybuna honorowa — przemawia Marszałek Konstanty Rokossowski.
(Reportaż z dożynek w Poznaniu — patrz str. 4-ta).

(CAF — fot. Baranowski)

Nikczemny mord na osobie speakera „fali 49”

WARSZAWA — W Warszawie zamordowany został nikczemnie przez skrytobójczych zbirów faszystowskich wybitny artysta — Stefan Martyka, współpracownik „fali 49” Polskiego Radia.

Na wiecu w Teatrze Polskim w dniu 11 bm. pracownicy Polskiego Radia ostro napiętnowali podłych zbrodniarzy i ich morderców.

Towarzysze pracy zamordowanego podkreślali, że pracownicy Polskiego Radia odpowiadają na potworny mord zastrzeżeniem swej czujności w walce z wrogiem, w walce z jego kłamliwą propagandą — w walce o prawdę.

Meldunki na ręce Prezydenta RP

Podnieść wydajność z ha zobowiązują się chłopci Wies przystąpiła do siewów jesiennych

WARSZAWA — Codziennie napływa na ręce Prezydenta RP Bolesława Bieruta wiele serdecznych listów od chłopów. W listach swych donoszą oni gospodarzowi Polski Ludowej o swojej pracy, osiągnięciach i bolączkach oraz zobowiązują się do dalszej, ofiarnej pracy nad podniesieniem produkcji rolnej.

Wśród nadsyłanych listów znajduje się wiele meldunków o przedterminowym wykonaniu tak ważnych akcji gospodarczych, jak omłoty i planowy skup zboża.

Prawnicy demokraci zakończyli obrazy w Berlinie

BERLIN — Dnia 10 bm. zakończyły się obrady V Kongresu Międzynarodowego Zrzeszenia Prawników Demokratów. Przewodniczącym zrzeszenia wybrany został ponownie D. N. Pritt (Wielka Brytania).

Postanowiono przenieść siedzibę zrzeszenia z Brukseli do Londynu.

W końcowym przemówieniu minister sprawiedliwości NRD Max Fechner podsumował wyniki obrad i dał wyraz przekonaniu, że Kongres będzie dla wszystkich demokratycznych prawników nowym bodźcem w walce o pokój, o obronę praw człowieka, o poszanowanie układów międzynarodowych i przeciwko propagandzie wojennej.

Obrady plenum KC FPK

PARYŻ. — W dniach 7 i 8 września odbyło się plenum Komitetu Centralnego Francuskiej Partii Komunistycznej. Referaty wygłosili sekretarz KC Jacques Duclos i członek Biura Politycznego Etienne J. Fajon. W dyskusji wzięli udział Andre Marty, Auguste Lecœur i inni członkowie Komitetu Centralnego.

Jacques Duclos zanalizował sytuację międzynarodową, jaką wytworzyła się po złożeniu przez Malika i Szwerkina propozycji, zmierzających do utrzymania pokoju.

Etienne Fajon nakreślił zadania Francuskiej Partii Komunistycznej w związku z przyszłymi wyborami kantonalnymi.

Komitet Centralny uchwalił rezolucję, w której wzywa organizacje partyjne i wszystkich aktywistów do wyłączenia swych sił, ażeby wszyscy Francuzi rozumieli wielką politykę jednocy w obronie niezawisłości na rodowej i pokoju, ażeby polityka ta zatriumfowała nad polityką nędzy i wojny, narzucanej Francji przez rządy niesławny narodowej, które stały się jawnymi sługusami miliardów amerykańskich. Komitet Centralny wzywa partię, do walki w tym kierunku podczas wyborów kantonalnych, ażeby zapewnić zwycięstwo zjednoczonego narodu nad reakcją i zażegnać groźbę faszyzmu.

Reprezentantów ustawę
przynajmniej kredyty w
wysokości około 6 miliardów
dolarów na rozbudowę
baz wojennych w
Stanach Zjednoczonych i
ponad półtora miliarda
dolarów na budowę baz
amerykańskich zagranicą.



SOFIA. W Turcji doszło ostatnio do licznych starć między robotnikami a policją. Nie mogąc opłacić wysokiego kosztownego, wielu robotników usiłuje budować ziemianki i schronienia na przedmieściach.

Ponieważ policja interweniowała, doszło do rozruchów. Wśród robotników jest wielu rannych.

PARYŻ. Według doniesień prasy, dokerzy Bastii (Korsyka) odmówili ładowania materiałów wojennych na statki. Ludność miasta wyraziła pełną solidarność z dokerami.

WASZYNGTON. Senat amerykański zatwierdził uchwałę przez Izbę wyższy plac.

LONDYN. Dziennik „Daily Telegraph” donosi, że 133 elektrotechników pracujących w należącej do amerykańskiego koncernu naftowego rafinerii w Foley kolo Southampton została zwolnionych z pracy za udział w strajku i żądanie podwyższenia płacy.



SS i NSDAP znów na widowni

Jak donosi agencja ADN, w Niemczech zachodnich odbył się ostatnio zjazd b. żołnierzy Wehrmachtu i SS w celu założenia centralnego „związku żołnierzy niemieckich” (Verband deutscher Soldaten). W zjeździe wzięli udział różne powstałe już dawniej neo-hitlerowskie organizacje byłych wojskowych niemieckich z Wehrmachtu i Waffen-SS.

W prezydium nowego związku zasiadają m. in. generalowie Guderian, von Manteuffel, Student, Ramcke, Krakau, Stumpf, Gille (SS) i inni.

Nowy związek opowiedział się w złożonej prasie deklaracji za remilitaryzacją i zapewnił o swym poparciu dla rządu bońskiego i ustroju republiki bońskiej.

Z Bonn donoszą, że w końcu ubiegłego tygodnia odbyło się tam poufne zebranie kilkudziesięciu aktywistów utworzonej ostatnio w Monachium organizacji pod nazwą „Deutsche Gemeinschaft”. Jest to związek b. członków partii hitlerowskiej. Główny referent dr Nehring oświadczył m. in., że członkowie i zwolennicy tej organizacji uznają w pełni naukę NSDAP, „unowocześnieją i wzbogaconą doświadczeniami klasami z 1945 r.”.

Nehring wychwalał okres od 1933 do 1945 r., przemilczając zupełnie zbrodnie hitlerysty i mówiąc jedynie o jego „błędach”. „Deutsche Gemeinschaft” uznaje „zasadę wodzostwa” oraz ideę racyzmu z pewnymi modyfikacjami.

Mówca nazwał tę organizację „związkiem skupiającym najlepszych idealistów narodu niemieckiego” i atakował ostro tych wszystkich, którzy po klęsce w 1945 r. wyparli się swych przekonań hitlerowskich.

Mówca zapowiedział, że „Deutsche Gemeinschaft” zamierza wystąpić w przyszłych wyborach do Bundestagu w roku 1952.

Przed terminem

uruchomiony będzie
pierwszy obiekt
w Nowej Hucie

WARSZAWA. — Sukcesy całego pierwszego pracującego już budowl socjalizmu — hut „Częstochowa” i „Kościusko” oraz zakładów chemicznych w Wizowie i Gorzowie, zmobilizowały budowniczych największego obiektu Planu 6-letniego Nowej Huty do podjęcia zobowiązania, w myśl którego pierwszy produkcyjny obiekt huty oddany zostanie do użytku na półtora miesiąca przed terminem.

Ten pierwszy obiekt produkcyjny będzie częścią składową tzw. „zakładów remontowych” Nowej Huty. Kompleks fabryk, wchodzących w skład zakładów remontowych będzie miał za zadanie zabezpieczenie ciągłości pracy przyszłej huty. Składać on się będzie z kilkunastu osobnych obiektów, z których każdy jest wielką fabryką.

Energiczna akcja władz położy kres spekulacji Podstępne i oszukańcze machinacje nie uchronią paskarzy od zasłużonej kary

WARSZAWA — W dalszym ciągu organa MO i Prokuratury RP surowo tępią przestępcze machinacje szkodników gospodarczych — spekulantów, którzy uciekają się do coraz bardziej podstępnych metod, de zorganizują planowe zaopatrywanie ludzi pracy w artykuły pierwszej potrzeby.

Orzeczeniem delegatury Komisji Specjalnej w Bydgoszczy skazany został na 24 miesiące obozu b. rzeźnik Jan Tucholski, zamieszkały w pow. lipnowskim.

Wobec coraz większych trudności w uprawianiu spekulacji Tucholski użył nowych podstępnych metod. Podoszywając się pod miano pracownika gminnej spółdzielni „Samopomoc Chłopska” zakupywał on od wieśniaków rzekomo dla spółdzielni duże ilości świń i jałówek, następnie dokonywał uboju i rozsprzedawał mięso oraz wędliny lu-

dziom pracy po paskarskich cenach. W Lublinie wykryto Stanisława Wiewiór, zajmującego się zawodowo ciemnymi transakcjami spekulacyjnymi, przede wszystkim handlem lańcuszkowym artykułami pierwszej potrzeby.

Stanisława Wiewiór — to typ za chłannej paskarki, która skupowała przeróżne artykuły pierwszej potrzeby, gromadząc je w swym pułkarnym magazynie. Podczas rewizji wykryto w jej domu duże zapasy materiałów jedwabnych, bawełnianych i wełnianych, różnego rodzaju odzież i tekstylia, różnych gatunków obuwia skórzane, i gumowe, poważne zapasy artykułów spożywczych, m. in. cukier, czekoladę i kakao, a nawet 2 maszyny do szycia.

Komisja Specjalna skierowała pa skarżkę do obozu pracy na okres 18 miesięcy.

Zginął na posterunku

Tow. Stefan Martyka, długoletni zasłużony artysta scen polskich, współpracownik „Fali 49” Polskiego Radia, człowiek, którego głos słyszeliśmy tak często w audycjach tej fali, został zamordowany przez faszystowskich zbirów.

Bandyści faszystowskie zamordowali go dlatego, że był żołnierzem w służbie prawdy, że całym swym talentem i wszystkimi umiejętnościami walczył przeciwko imperialistycznemu kłamstwu. Zbrodniarze wyposażeni w błogosławieństwo heroldów wojny, heroldów odbudowy hitlerowskiego Wehrmachtu nie mają argumentów, które mogłyby być przeciwstawione niezmiernie sile prawdy. Użyli więc argumentu właściwego wszystkim faszystom i organizatorom wojny, zarówno hitlerowskim jak i amerykańskim. Uciekli się do podstępnej, ohydnej mordy.

Dzień w dzień szekaczki amerykańskie, angielskie, frankistowskie i titowskie judzą do zbrodni, głosząc hasła hitlerowsko - amerykańskiego pochodu przeciwko naszym Ziemiom Zachodnim, przeciwko naszej Ojczyźnie. Dzień w dzień kolportują jadowite oszczerstwa wymierzone przeciwko pokojowi, przeciwko naszemu budownictwu.

Ciosy zadane przez „Falę 49” są celne. Dlatego właśnie ci, którzy nienawidzą murarza z Marszałkowskiej Dzielnicy, każdą dziewczynę budującą Nową Hutę i chłopca polskiego, ciężką swą pracą pomagającego siłę Polski Ludowej, ci którzy chcą nowej wojny zamordowali patriotę polskiego i żołnierza prawdy — Stefana Martykę.

Tragiczna śmierć Stefana Martyki przypomina raz jeszcze, że działa przeciw nam wróg podstępny i podły, nie cofający się przed żadną zbrodnią. Próba jest jednak jego rachuby. Skrytobójczy mord dokonany na osobie Stefana Martyki zwróci się przeciwko organizatorom i inspiratorom zbrodni.

Tow. Stefan Martyka padł na posterunku. Pamięć Jego, pamięć patrioty i bojownika o pokój uczymy wzmocnieniem walki przeciwko amerykańsko-hitlerowskiemu barbarzyństwu, przeciwko siewcom imperialistycznych fałszerstw. Przeciwno wrogom Polski i wrogom pokoju.

Dekret o gospodarstwach chłopskich na Ziemiach Odzyskanych

WARSZAWA. — Rada Ministrów uchwaliła, a Rada Państwa zatwierdziła dekret z dnia 6 bm, o ochronie i uregulowaniu własności osadniczych gospodarstw chłopskich na obszarze Ziemi Odzyskanych.

Dekret ma na celu ochronę i uregulowanie własności chłopskiej na tym obszarze, zapobieżenie wypaczeniom w wykonywaniu przepisów o osadnictwie rolniczym oraz zapewnienie rolnictwu najlepszych warunków dalszego rozwoju.

Codzienna nowelka „Expressu”

Grzeczność

Miejsce akcji: wielki lokal bankowy.

Lokal jest obszerny, jasny. Za pulpitemi i stolami siedzą urzędnicy. Skrzypią pióra, stukają maszyny do pisania i do liczenia.

Przez zamknięte okna słychać hałas ulicy, szum motorów, odgłosy trąbek samochodowych.

Przy okienku wypłat czekowych stoi dwóch panów.

Jeden z nich smukły, starannie ubrany, uprzejmy, o poważnej twarzy. Drugi wysoki, typ ordynarnego grosziora, o niesympatycznej twarzy.

Obaj stoją obok siebie i czekają na pokwitowanie, które spoza okienka wysunie im urzędnik. Wreszcie bankowiec, skończywszy pisanie, wysunął kwit przez okienko, spoglądając przy tym w stronę uprzejmego klienta.

Ów wziął do ręki papier, ale w tej samej chwili drugi klient, rzuciwszy okiem na kwit, wyrwał mu go brutalnie i wrzucił ordynarnie.

— Tam, do stu diabłów! To jest mój kwit!

Uprzejmy pan skonsternował się trochę. Spojrzał potem ze zdumieniem na ordynarnego klienta i powiedział poważnym głosem.

Liberia i Nicaragua podpisały, Związek Radziecki i Chiny — nie

San Francisco

to symbol dyktatu USA

Pan Acheson zgromadził na sali obrad policję, żandarmerię wojskową... i chuliganów

SAN FRANCISCO. — Szef delegacji polskiej na konferencję w San Francisco, wiceminister Spraw Zagranicznych S. Wierbiński, udzielił korespondentowi PAP wywiadu, poświęconego przebiegowi i wynikom tej konferencji.

Oto treść pytań korespondenta i odpowiedzi wiceministra Wierbińskiego:

PYTANIE: Do czego zmierzała delegacja polska na konferencji w San Francisco?

ODPOWIEDZ: — Zamierzaliśmy wziąć konstruktywny udział w dyskusji, jakiej spodziewaliśmy się nad amerykańsko - angielskim projektem traktatu z Japonią, uważając, że dyskusja ta powinna doprowadzić do przyjęcia takich poprawek, jakie nadałyby mu charakter rzeczywiste go traktatu pokojowego i podstawy dla utrwalenia pokoju na Dalekim Wschodzie. Nie wyobrażaliśmy sobie, aby zawarcie traktatu z Japonią mogło mieć miejsce bez udziału Chin Ludowych i dlatego postawiliśmy sobie za pierwsze nasze zadanie na konferencji kwestię zaproszenia przedstawicieli Chińskiego Rządu Ludowego.

PYTANIE: Jakiego znaczenia i wartości będzie miał traktat pokojowy z Japonią, podpisany w San Francisco ściśle według projektu amerykańsko - angielskiego?

ODPOWIEDZ: Znaczenie podpisanego traktatu zostało już przesądzone w pierwszej fazie konferencji, gdy pod presją amerykańskiego sekretarza stanu — Achesona konferencja odmówiła podjęcia jakiegokolwiek kroków dla zaproszenia przed stawicieli Chin Ludowych do San Francisco. Nie nie odzwierciedla jednak lepiej ponurej tragedii jaką była dzisiejsza uroczystość podpisania traktatu z Japonią, jak fakt, że wśród sygnatariuszy figurują takie państwa jak: Liberia, Nicaragua, czy Arabia Saudyjska, brak jest natomiast podpisów Związku Radzieckiego, Chin i Indii.

Z punktu widzenia prawnego sytuacja jest również jasna. Wszystkie umowy międzynarodowe, poczynając od deklaracji Narodów Zjednoczonych z 1942 r. zawierały zobowiązanie nie podpisywania separatystycznego pokoju z żadnym z państw osi.

Istnienie tego zobowiązania, które wiąże moc nigdy nie została i nie może być kwestionowana — jest oczywistym i bezspornym dowodem nielegalności traktatu z Japonią, podpisanego dnia 8 września w San Francisco.

PYTANIE: Jakiego wnioski wypływają z metody, zastosowanej przez Stany Zjednoczone dla przygotowania traktatu z Japonią, oraz ze sposobu, w jaki prowadzone były obrady na konferencji w San Francisco?

ODPOWIEDZ: Przez samowolne uniemożliwienie dyskusji i głosowania nad poprawkami radzieckimi, popartymi w całej rozciągłości przez Polskę i Czechosłowację, Stany Zjednoczone oraz Wielka Brytania dały dowód, że nie są zainteresowane w zawarciu prawdziwego traktatu pokojowego z Japonią. Dowodzi tego fakt, że nie wykazały one najmniejszej tendencji dojsia do porozumienia ze Związkiem Radzieckim i Chinami Ludowymi w tej sprawie oraz zlekceważyły stanowisko Indii.

Przebieg obrad na konferencji w San Francisco potwierdza fakt, że cele polityki Stanów Zjednoczonych na Dalekim Wschodzie nie mają nic wspólnego z dążeniem do pokoju. Zakaz dyskusji i przedkładania poprawek oraz nieprzeprowadzenie żadnego głosowania nad tekstem traktatu — uczyniły z tej jedynej w historii konferencji symbol dyktatu i presji Stanów Zjednoczonych.

Przejawiało się to w fakcie, że

Częściowe wyniki wyborów w Grecji

SOFIA. — Jak donosi Bułgarska Agencja Telegraficzna, rozgłoszła Wolnej Grecji podaje, że podczas niedzielnych wyborów do parlamentu, mimo terroru i represji ze strony rządu monarcho-faszystowskiego „Zjednoczona Demokratyczna Partia Lewicowa” (EDA) uzyskała 147.523 głosy. (Z ogólnej liczby 1.220.147 obliczonych dotychczas głosów).

Omawiając wyniki wyborów, rozgłoszła Wolnej Grecji podkreśla, że większość narodu greckiego głosowała przeciwko proamerykańskim partiom, na rzecz pokoju, wolności i niezależności Grecji.



W dniu 9 września br. w Teatrze na Wyspie w Łazienkach wystąpił robotniczy bułgarski zespół taneczny im. Geo Milewa. Na zdjęciu — fragment występu. CAF — fot. Nowosielski

H. Zetterstrom

— Pan jest jednak nieuprzejmy! Dlaczego odrazu taki ton? Bezprzebieżnie kwit należy do pana. Zmyliło mnie spojrzenie urzędnika. Przepraszam pana. Ale dlaczego jest pan odrazu taki niegrzeczny przez podobny drobiazgi? Ja uważam, że ludzie obowiązują nieco uprzejmości i wyrozumiałości, bo to doskonale ułatwia wszystkie wzajemne stosunki i umila życie.

Niegrzeczny klient wzruszył ramionami i zmarszczywszy czoło, mruknął przez zęby.

— Co mi pan tu opowiada za bzdury? Niech pan raczej uważa na swoje pokwitowanie, a mnie zostawi w spokoju! I co ma z tym wszystkim wspólnego tak zwana grzeczność? Czy to może nie było moje pokwitowanie?

Uprzejmy pan skinął spokojnie głową.

Naturalnie, że to jest pański kwit! Przecież stwierdziłem to odrazu. Ale teraz nie chodzi już o kwit. Teraz chodzi o ton i sposób mówienia, człowieka, który zwraca się do drugiego tak, jak gdyby ów obraział go czy nadeptał mu na odcisk. Tacy właśnie ludzie, jak pan, utrudniają życie innym.

Ordynarny mężczyzna roześmiał się głośno.

— Czy pan może jest trochę kopnięty

w mózdzek, co? Też wybrał pan miejsce, ażeby deklamować takie androny tu, w banku. W tym miejscu robi się co innego. A pan niech sobie w niedzielę wynajmie jakąś obszerną salę i tam wygłupia się przed gromadą starych bab.

Zaśmiał się rubasznie i podniósł głos, tak, żeby usłyszeli go również i inni.

— Tak jest! Niech pan sobie wynajmie jakąś wielką salę i prawi tam morały starym babom!

W całym lokalu zrobiło się cicho. Urzędnicy i urzędniczki spojrzeli w stronę sprzeczkających się klientów.

Uprzejmy pan nawet nie zmarszczył brwi, ale uśmiechnął się lekko, zaczął mówić.

— Mam wrażenie, że nie wystarczyłoby podobnych sal. Każde miejsce i każda pora odpowiednie są na to, żeby uczyć i wychowywać drugiego człowieka. Ja dam panu dowód tego. Grzeczność i uprzejmość są naprawdę wielką cnotą. Gdybym, na przykład, powiedział panu, że jest pan źle wychowanym, ordynarnym osobnikiem, że rysy jego twarzy wskazują, że ma pan marny charakter kogoś kto zdolny jest popełnić każdą nikczemność, że niskie czoło dowodzi pańskiej głupoty... otóż, gdybym powiedział panu to wszystko i dodał jeszcze to i owo, coby z tego wynikało? Po prostu uciekłyby się pan do swojego jedyne go argumentu. To znaczy podniósłby pan swoją ordynarną rękę i usiłowałby pan spoliczkować mnie. I co by wynikało z tego dalej? Ja uchylam się,

spręgam w sobie, a potem, działając we własnej obronie, wymierzam panu cios. O! mniej więcej tak!

Tu spokojny, uprzejmy pan podniósł szybko swoją lewą rękę i zaraz potem pięść jego zatrzymała się na szczęce ordynarnego klienta.

Cios był celny i mocny. Ugodzony, nawet nie jęknął, upadł na ziemię jak snopek stomy.

W wielkim lokalu bankowym zrobiło się zupełnie cicho.

Umilkły maszyny, urzędnicy spojrzeli sponad swoich stołów na poważnego, uprzejmego pana o łagodnej twarzy.

A ten mówił dalej spokojnie do leżącego na ziemi przeciwnika.

— No i widzi pan, co może wynikać z tego, jeśli jeden człowiek odzywa się do drugiego takim tonem, jakiego pan użył przed chwilą. I czy to jest w porządku? Czy w ten sposób powinny się układać między nami wzajemne stosunki? Nie, szanowny panie! Musimy być wszyscy zgodni i uprzejmi.

Tu zakończył i spojrział smutnie a uprzejmie na urzędników.

W tej chwili podszli dwaj woźni, którzy posadzili na krzesła poturbowanego jego mościa. A jego pogromca poszedł dalej, spokojnie i z godnością, w stronę wielkich drzwi prowadzących na ulicę.

Stojący w drzwiach woźni, kiedy nieznanemu mijal go, zsalutował uprzejmie.

(Ze szwedzkiego tłum. A.)

Nasze Radio

— I. Kucharczyk-Milicz: Myli się Pani, twierdząc, że osobom, powołanym do czynnej służby wojskowej należy się po przepracowaniu roku w danym zakładzie pracy miesięczna odprawa. Sprawy te reguluje Ustawa, której przepisy postanawiają, że powołanemu do wojska przysługują wybory do końca danego miesiąca, w którym opuścił zakład pracy dla odbycia powinności wojskowej. Jeżeli więc np. mąż Pani został powołany w połowie miesiąca — słusznie postąpił zakład pracy, wypłacając mu za dwa tygodnie. Gdyby zaś mąż Pani został powołany np. w początku miesiąca — jasne, że wtedy mógłby rościć pretensję o zapłatę za dany cały miesiąc.

* * *

K. Kamiński: Zapytuje Pan, czy uzyska rozwód, jeżeli z żoną swoją nie żyje Pan od trzech lat, a obecnie pragnie Pan poślubić inną kobietę — matkę swego dziecka. Sprawa jest skomplikowana. Zasadniczo strona winna nie może wystąpić o rozwód, a właśnie fakt, że posiada Pan dziecko, zrodzone poza małżeństwem, świadczy, że nie dochował Pan wierności małżeńskiej, a więc winna leży po stronie Pana. Sąd może stanąć na stanowisku, że skoro nie zdał Pan egzaminu życiowego przy pierwszym małżeństwie — nie ma gwarancji, że stanie Pan na wysokości zadania po założeniu drugiej rodziny. Nie mniej jednak może Pan posiadać dowody, że rozkład małżeństwa nastąpił nie tylko z winy Pana, a w takim wypadku Sąd może orzec rozwód. Radzimy zgłosić się o wskazówki do Społecznego Biura Porad Prawnych, Łódź, ul. Narutowicza nr 49.

* * *

T. K. — BYDGOSZCZ: Powinien Pan zgłosić się do Kolegium Sędziów przy Sekcji Piłki Nożnej (Wolew. Komitet Kultury Fizycznej w Bydgoszczy) i zapisać się na kurs sędziowski. Po ukończeniu kursu (z wynikiem dodatnim) otrzymuje się prawo sędziowania zawodów, najpierw w klasie powiatowej, a później — wojewódzkiej, ligowej, wreszcie, w miarę uzdolnienia — w zawodach międzynarodowych i międzypaństwowych.

ZNIECIERPLIWONA JADZIA: Intencja wiersza bardzo chwalebna, ale forma nieudolna i konwencjonalna.

HALLO POLSKIE RADIO

CZWARTEK, 13 WRZEŚNIA

13.30 Audycja szkolna dla kl. I — II.

13.55 Audycja szkolna dla klas IV, 14.15 Transkrypcje skrzyp. popularnych melodii, 14.30 Aud. literacka, 14.45 Polska pieśń masowa, 14.50 Melodie operetkowe, 15.30 Audycja dla świetlic dziecięcych, 15.50 Krakowiaki kompozytorów polskich, 16.10 Karol Szymanowski: Nokturn i Tarantella, op. 28, 16.20 Program lokalny, 17.15 Koncert rozrywkowy, 18.00 Radiowy poradnik językowy, 18.15 Program lokalny, 19.00 Wszelchnia Radiowa, 19.20 Koncert rozrywkowy, 20.28 Wiadomości sportowe, 20.30 Koncert chóru krakowskiej rozgłośni P. R., 20.50 Koncert w wykonaniu orkiestry rozgłośni bydgoskiej P. R., 21.30 Kwadrans muzyki tanecznej, 21.45 Wspomnienia robotnicze Jana Jankowskiego, 22.00 Muzyka i aktualności, 22.30 Spartakiada, 23.10 Koncert chóru i orkiestry rozgłośni wrocławskiej P. R.



SZABERSKI: — ...i powiedziała mi żona tego znajomego, który pracuje w PIHM-ie, że w tym roku w ogóle nie będzie śniegu.
 WARCHOLSKI: — A cóż to mnie obchodzi? Czy ja ślizgam się na nartach?

SZABERSKI: — Nie o to chodzi. Jak nie będzie śniegu, to nie będzie wody, a bez wody ani rusz, rozumie pan?
 WARCHOLSKI: — Tak... Rozumiem. Katastrofa!

WICEK: — Popatrz, ale ten Warchol- ski dał się nabrać przez Szabrusia!
 WACEK: — Sam szeryf! beznamiętne plotki i sam też wpadł. Dobrze mu tak! Może wreszcie zmądrzeje na stare lata!

WARCHOLSKI: — Człowiek wypija dziennie litr wody, kadź jest na 300 litrów, starczy mi więc na całą zimę i jeszcze połowę będę mógł sprzedać z dobrym zarobkiem, a na wiosnę zrobię nowy za- pas wody!...



- Proszę mnie obudzić...

Wspaniała rzecz — telefon. Dzwoni, dajmy na to, przyjaciel, który pożyczył ci 100 złotych. Powiadasz, że nie ma cię w domu. Dzwoni żona z wcza- sów, żebyś przysłał pieniądze, bo widziała cudo — torebkę w Jastarni. Powiadasz, że zły odbi- or i nie nie słyszysz.
 Albo taka „dziewiątka”.
 Musisz, przypuścimy, jechać rano do Warszawy. Nakrećasz wieczorem „dziewiątkę” i pro- sisz, żeby rano cię obudzili.
 Ja też w to uwierzyłem.
 I prosiłem, żeby obudzono mnie o czwartej. Telefonistka była bardzo uprzejma. Zadwo- niła potem nawet po raz drugi, żeby sprawdzić czy to ja rzeczy- wiście dzwoniłem.
 A nazajutrz obudziliem się sam. Bez telefonu. O wpół do ósmej.
 I szukam teraz w książce tele- fonicznej numeru biura, które by budziło telefonistki, ma- jące budzić abonentów.
 Wspaniała rzecz — telefon. Gorsza — telefonistki.
 (Na podstawie listu Czytelni- ka.)

Wina jest po stronie personelu, ale...

Należyta opieka w szpitalach

zależy także w znacznym stopniu od chorych
Karty-ankiety pomogą usprawnić pracę

„Więc mówię ci jeszcze raz. Opie- ka lekarska, owszem, na poziomie, siostram również nie można nic za- rzucić, ale personel pomocniczy — lepiej nie mówić. Leżałam w gorączce. Dzwoniłam, cierpiąc z pragnienia. Nikt się nie zjawiał. Dopiero chore leżące w tej samej sali co ja, po- dały mi szklankę wody...
 Rozmowę tę usłyszałem, idąc tramwajem. Niestety, zanim zdąży- łem się dowiedzieć, o jaki szpital chodzi — kobiety wysiadły.
 Ponieważ skargi na personel szpi- talny nie należą do sporadycznych wypadków — postanowiliśmy sprawę tę zbadać bliżej, odwiedzając kilka szpitali łódzkich.
 Wina jest niewątpliwie po stronie personelu, ale...
 Personel szpitalny tzw. niższy, w którego skład wchodzi salowe, po- sługaczki itp., jest bardzo płynnym elementem. Rzadko wśród nich znaj- dzie się jednostka, która poświęca się pracy z powołania. Temu więc trzeba przypisać niewłaściwy stosu-

nek części pomocniczego personelu do wykonywanej pracy. Zdarza się także, że pracownicy ci żądają od chorych zapłaty za usługi, które na- leżą do ich obowiązków.
 Na terenie łódzkich szpitali pro- wadzi się walkę z tymi społecznymi jednostkami. Jedną z jej form są or- ganizowane co miesiąc narady z cho- rymi, na których ci ostatni dzielą się z dyrekcją szpitala krytycznymi u- wagami na temat pracy personelu, warunków żywienia itp.

Np. w czasie jednej z ostatnich na- rad w szpitalu przy ul. Przedzalan- nej 75, chora ob. Przychodniak skar- żyła się na jakość obiadów oraz na lekceważący stosunek personelu po- mocniczego do chorych. Ob. Lachow- ska zwracała uwagę na brak miednic do mycia, z powodu czego chorzy, nawet na jaglicę, myli się w jednej misce.

W szpitalu przy ul. Krzemieniec- kiej 5, ob. Halina Legstan skarżyła się, że personel nie wykonuje pole- ceń lekarza. W szpitalu przy ul. Po- gonowskiego 44 chorzy z oddziału męskiego narzekali m. in. również na niewłaściwy stosunek personelu oraz na brak z jego strony zainteresowa- nia chorymi. Na skargi te dyrekcje szpitala natychmiast reagują, usuwa- jąc wykazane mankamenty.

Niestety, narady nie zawsze dają oczekiwane rezultaty. W wielu wy- padkach chorzy „nabierają wody w usta” i milczeniem zbywają zapyta- nia dotyczące braków i niedociągnię- ń w szpitalu. Powodem tego stanu rzeczy jest najczęściej brak od- wagi oraz obawa przed późniejsz- ymi zatargami z ukaranym ewentual- nie personelem.

Z tego względu warto by się za- stanowić nad wprowadzeniem spe- cjalnych kart-ankiet, które chory wy- pełniałby przy wyjściu ze szpitala. Niewątpliwie wówczas wypowiedzi- byłyby bardziej szczerze i obiektyw- ne. Trzeba dodać, że karty takie z opinii chorych mogłyby się stać pod- stawą do premiowania lub karania poszczególnych pracowników dobrze albo źle spełniających swe obowiązki, a także pozwoliłyby wprowadzić ce- lowe zmiany i innowacje w myśl ży- czeń chorych.

To wszystko nie wyczerpuje jed- nak zagadnienia walki z istniejącymi w szpitalach mankamentami na od- cinku opieki. Muszą w niej wziąć udział wszyscy chorzy. Nicjedno-

krotnie słyszy się zdanie, że „za- pieniądze wszystko w szpitalu załat- wia”. Nieprawda. Każdy chory ma te same prawa do leczenia i opieki. Jeśli trafiają się wypadki * żądania wynagrodzeń — winę ponoszą za to wyłącznie chorzy, którzy demoraliz- ują personel daniem „napiwków”. Podanie basenu, przyście na wezw- anie dzwonkiem itd. należą do obo- wiązków salowych i personelu po- mocniczego.

Niezależnie od tego osoby przy- jmowane do pracy w charakterze personelu pomocniczego winny być otoczone specjalnie troskliwą opieką ze strony miejscowego koła związ- kowego oraz dawnych i doświadcz- onych już pracowników, aby zrozu- miały doniosłe zadania, stojące przed nimi w służbie zdrowia. (j)

Mały reportaż

Wśród mistrzów brzytwy i nożyc

A ch, gdyby tak można było nie golić się! — wzdychają przed- stawiciele „płci brzydkiej”.

Niestety... Natura jest nieubłaga- na. Czasem nawet złośliwa, bo czło- wiek łysieje, traci bujną, zdobiącą go czuprynę, ale uparty zarost na twarzy... nadal rośnie.

A więc chcąc nie chcąc mężczyź- ni muszą chodzić do fryzjera. Nie zaliczają tego jednak do przyjem- ności.

Z kobietami sprawa ma się nieco inaczej. Odwiedziny w zakładzie fryzjerskim uważają za pewnego rodzaju atrakcję. A zresztą wiadomo, że kobiety więcej wagi przy- wiązują do wyglądu zewnętrznego, w czym zresztą nic złego, ani dziw- nego.

Praca fryzjera nie jest lekka. Najtrudniejszą jej stroną jest to, że trudno tu o systematyczność, że trzeba być w zakładzie czasem 10—12 godzin, choć właściwej produk- tywnej pracy jest w tym 6—8 go- dzin.

Ruch zaczyna się od rana, ale największe nasilenie jest po połud- niu, gdy łóżkanie wychodzą z pracy. W rezultacie fryzjer nie ma jak inni zasłużonego odpoczynku wieczorem.

— Trudno nam coś załatwić, czę- sto trzeba pracować bez zjedzenia obiadu — mówi ob. Bogdan Pie- trzak, kierownik zakładu rzemieślni- czej spółdzielni fryzjerów „Po- step” przy ul. Piotrkowskiej 76.

— Niech to tylko nie wygląda na narzekanie — wtraca „pan Ro- man” czyli Roman Folta. — Pracuj- emy z zamiłowaniem i chętnie. Staramy się dogodzić klientom i klientom...

Roman Folta jest wice przewo- dniczącym spółdzielni, a równo- cześnie doskonałym fryzjerem dam- skim. Dzielać się w tej chwili swymi uwagami z siedzącą przed lustrem klientką, nie ustaje w za- biegach koło jej fryzury.

Obok pracuje „pan Zygmunt”, doskonały fachowiec i kolega w



Dajcie nam światło!

„Drogi „Expressie”!
 Przed dwoma lub trzema miesiącami ekipa monterów z Dyrekcji Elektrycz- nej Miejskiej ukończyła prace instalacyj- ne przy ul. Drukarskiej.

Lecz światła jak nie było, tak dalej nie ma! Są już nawet żarówki. Nadmie- nam, że przy ul. Drukarskiej zamieszku- ją prawie wyłącznie robotnicy, którzy wracając z popołudniowej zmiany w go- dzinach nocnych muszą nadal błędzić po omacku, wykręcając nogi po nierów- nej drodze.

Czyżby jeszcze czegoś brakowało w wykonanej instalacji? Bo nie chcemy, przypuszczając, aby Elektrycznia zapo- mniała o nas.

W każdym wypadku prosimy Cię „Expressie” o interwencję.

Marian Pelczyński

Co z nimi zrobić?

Używane podręczniki szkolne nie mogą powędrować na śmietnik

Przez pierwsze kilka dni września sklepy księgarskie „Domu Książki” zapełniały tłumy młodzieży. Starsi i młodszy stali w kolejkach po pod- ręczniki szkolne.
 Przechodząc kiedyś obok jednej z księgarni usłyszałem następującą roz- mowę:
 — Wiesz, ciekawi mnie jedno: co zrobimy ze starymi, zeszlorocznymi książkami? Nie ma antykwarni, w której można by je sprzedać, a prze- cież książki te nie straciły na aktu- alności...
 Tak rozmawiali między sobą dwaj starsi chłopcy.
 Swego czasu poszczególne szkoły otrzymały polecenie sporządzenia re-

manentów starych, zdalnych jeszcze do użytku podręczników. Mimo, że książek jest pod dostatkiem, stare podręczniki przyniosłyby niewątpli- wie oszczędności. I to nie tylko pań- stwu. Niekiedy uczniowie i ucze- nice chętnie zaopatryliby się w nie, zaoszczędzając przy tym pewne su- my.
 Niestety, nie wszystkie szkoły do- pełniły obowiązku sporządzenia re- manentów. Ponad 70 procent szkół zlekceważyło sobie to zadanie. A szkoda... (j)

Centralna pracownia kukielek obsługuje wszystkie teatryki łódzkie

Teatr kukielkowy zdobywa sobie u nas coraz większą popularność. Aby jednak na tę popularność za- służyć, trzeba dużego nakładu pra- cy całego sztabu fachowców i akto- rów.

Dotychczas łódzkie teatry kukiel- kowe borykały się z wieloma trud- nościami, bo każdy we własnym zakresie musiał się starać o zdo- bycie odpowiedniego poziomu w tech- nicie wykonania kukielek, musiał prowadzić kosztowną pracownię. Obecnie, aby ułatwić pracę łódzkiemu teatrom kukielkowym, organizuje się w ramach spółdzielni plastyków centralną pracownię kukielek.

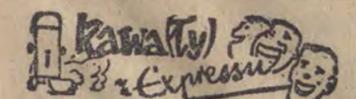
Pracownia ta będzie mogła ob- służyć wszystkie teatry, robiąc równo- cześnie próby nowych form dla tej dziedziny sztuki. Prawdopo- dobnie więc będzie również przy- pracowni mały teatrzyk doświad- czalny. (b)

W sobotę 22 bm. sesja RN m. Łodzi

W sobotę, dnia 22 września odbę- dzie się w sali Liceum Pedagogicz- nego przy ul. Wólcząskiej 171, VIII sesja Rady Narodowej miasta Łodzi.

W czasie obrad złożone zostanie m. in. sprawozdanie z przebiegu i za- kończenia walki z analfabetyzmem na terenie Łodzi.

Początek sesji o godzinie 13. (u)



Spotyka się dwóch właścicieli skle- pów.
 — Jak się panu powodzi, — pyta jeden.
 — Kiepsko...
 — Mianowicie...
 — Co panu będę dużo opowiadał — moje zeznania podatkowe zaczyna- ją się już sprawdzać!

Za dawnych czasów jeden z au- striackich biurokratów wydał na- stępujące rozporządzenie.
 „Wzywam podporządkowane wła- dze, ażeby w pismach wysyłanych do osób trzecich używały dużej li- tery przy zaimkach osobowych. Należy więc pisać: Wy, Was, Wa- mi, On, Jego, Jej, Ich itd.
 Nazajutrz po nadejściu tego okół- nika ktoś, widocznie bardzo już po- denerwowany, dopisał na brzegu kartki czerwonym ołówkiem:
 „Wy — Mnie!

Radosne dożynki w Poznaniu

Plon niesiemy, plon!...

I dzień przyszedł dzisiejszy, nowy,
kiedy ten, co spod skiby, wyrósł,
z tym, co plugi kul i podkowy
pieśń wolności i walki wzniosł,
pieśń pospólną ludu wolnego.

(St. R. Dobrowolski)

Roziskrzona świetlnymi barwami ogromne dożynkowe pole, na którym zgromadziło się 150 tysięcy chłopów z całej Polski, pulsująca jedna, wielką pospólną radością, przyniesli oto plon, piękny plon gospodarzowi...

Z trybuny, nad którą rozpościera skrzydła wielki biały orzeł, patrzy na zgromadzonych chłopów Gospodarz dożynek — Prezydent Bolesław Bierut. Pierwszy obywatel Rzeczypospolitej i Przewodniczący Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej — przewodniczący narodu polskiego.

Z dumą, z zaufaniem i miłością patrzy chłop polski na swego Prezydenta, na przedstawicieli władzy ludowej, władzy, która 7 lat temu — w okresie, gdy na polskiej ziemi toczyła się jeszcze krwawa wojna — urzeczywistniając Manifest Lipcowy, wypędziła obszarników i przekazała ich ziemię chłopom i robotnikom rolnym.

Dzięki pomocy Państwa Ludowego,

W odpowiedzi na listy Czytelników ZAWINIŁA DYSZYBUCJA

Z związku z uwagami o niedostatecznym zaopatrzeniu sklepów w warzywa — dykcja PSS Łódź-Zachód donosi, że zamówienia CO istotnie nie były w pełni realizowane z winy aparatu dystrybucyjnego i częściowo z powodu niedopatrzania czynników kontrolnych.

CHORY OTRZYMAŁ PENICYLINĘ

Zarzut ob. Piętki, okazał się niesłuszny. Jak nas informuje referat skarg i zażaleń przy Prezydium RN — choremu pospieszono z pomocą i otrzymał on penicylinę na zlecenie ZLP.

Fakt, że przed przybyciem lekarza ZLP wezwano do chorego prywatnego lekarza, dlatego tylko, że cieszył się on zaufaniem domowników — nie stanowi podstawy do zwrotu kosztów za prywatną wizytę lekarską.

DELEKACJA TO ZBADA

Cech Rzemiosł Poligraficznych i Papierniczych w Łodzi donosi w odpowiedzi na skargi Czytelników, którzy padli ofiarą oszustów fotograficznych, że wysłano delegację do Piotrkowa celem zbadania zarzutów, zawartych w nadesłanych nam listach.

O wynikach kontroli zainteresowani będą powiadomieni.

dzięki coraz większej ilości maszyn i traktorów, doborowemu ziarnu siewnemu, nawozom sztucznym, kredytom, pomocy służby agronomicznej, dzięki POM i SOM oraz pomocy sąsiedzkiej — chłopci starannie i umiejętniej uprawiając ziemię — osiągają lepsze rezultaty.

„Zbiory tegoroczne są obfitsze, niż w roku ubiegłym — brzmią słowa Prezydenta — a któż z nas nie jest przekonany, że w przyszłych latach będą wzrastały jeszcze bardziej”.

Triumfalnie niesie się po dożynkowym polu pieśń: „Plon niesiemy, plon...” Jakże wymowne i obiecujące są słowa: „Żeby dobrze plono wafo, po sto korcy z kopy dało...” Niechaj plonuje ku pożytkowi całego narodu, ku chlubie polskiego chłopca!

Bo piękna uroczystość dożynekowa, to nie tylko podsumowanie przez chłopów ich dotychczasowych osiągnięć, to nie tylko radość z tego, co już zostało osiągnięte. To także mocna wola walki o zwiększenie wydajności z hektara, o wzmoczenie rozwoju hodowli, o podnoszenie gospodarki na coraz wyższy poziom.

Pięć tysięcy gołębi zatrzepotało, zaszmiało skrzydłami ponad głowami zgromadzonych tłumów. Żywe symbole pokojowej pracy naszego narodu, symbole mocnej, zdecydowanej woli walki o pokój.

Daremne muszą się okazać wszelkie prowokacje imperialistów amerykańskich.

Wbrew nieprzytomnej wściekłości podżegaczy wojennych, rosną siły, wzmacnia się potęga i zwartość obozu pokoju i sprawiedliwości, na którego czele stoi nasz wypróbowany, niezawodny przyjaciel — Związek Radziecki.

Chłopci polscy wiedzą, rozumieją coraz jaśniej, jak wiele ze swych olbrzymich osiągnięć w dziedzinie politycznej, gospodarczej, kulturalnej zawdzięczają braterskiemu sojuszu z narodem radzieckim i wielkiemu chorążemu pokoju — Stalinowi. Ponad rozświetlonym polem niesie się potężny, jednogłośnie skandowany okrzyk: Sta-lin, Bie-rut, Sta-lin...

A potem: Ro-ko-ssowski, Ro-ko-ssowski. Bo ścisły i nierozwalny jest związek wojska z narodem, który rozumie, że im silniejsze jest Wojsko Polskie — tym większe jest bezpieczeństwo naszej ojczyzny, tym pewniejsza jest sprawa pokoju.

Serdcecznymi oklaskami witali chłopci słowa Marszałka Rokossowskiego, gdy mówił, że ich snowie w wojsku pojmują... „że służba, którą pełnią, jest zaszczytną służbą w obronie Ojczyzny, w obronie zdobyczy i osiągnięć wyzwolonego ludu polskiego, którym zagrażają amerykańscy podżegacze wojenni i ich zachodniomocni wasale”.

Rośnie „nowe” na polskiej wsi. Ale nie rośnie samo. Rośnie wspólnym wysiłkiem zgromadzonych właśnie na dożynkowym

polu przodowników „Siewu Pokoju”, oliarnych robotników PGR, traktorzystów Państwowych Ośrodków Maszynowych i Spółdzielczych, członków spółdzielni produkcyjnych, przedstawicieli chłopów, którzy biorą udział w czynnie drogowym i czynnie melioracyjnym, przedstawiciele gromad, które zrealizowały przedterminowo podatek gruntowy, które przodują w kontraktacji.

W ich imieniu, w imieniu wszystkich pracujących chłopów polskich mówił na uroczystości dożynkowej średniorolny chłop z powiatu wągrowieckiego, Ratajczak, rekordzista w uprawie buraka cukrowego:

„Są tu bracia robotnicy, którzy swoim oliarnym trudem rozbudowują przemysł i dostarczają nam, chłopom coraz to więcej nawozów sztucznych, maszyn i narzędzi rolniczych, pomagają nam w ten sposób podnosić kulturę i produkcję rolną. My, pracujący chłopci, bierzemy przykład z was bracia-robotnicy i korzystając z waszej pomocy, zwiększamy zbiory, by dać naszej ojczyźnie więcej chleba, więcej mięsa, więcej surowca dla przemysłu...”

Niemal jak przysięga brzmi chłopskie zobowiązanie:

„...dolożymy wszelkich sił, by w przyszłym roku zebrać średnio z ha o jeden kwintal zboża więcej.

— zakontraktujemy ponad plan i podniesiemy stan trzody i bydła;

— będziemy ujawniać i zwalczać bez wahania spekulantów i kombinatorów”.

Święto dożynek — to święto radości. Przejawia się ta radość w tańcu, w śpiewie. Skocznie grają ludowe kapele, furkoczą w tańcu barwne wstęgi, migoczą sznury korali, pękają pawich piór, kwieciste, pasiaste samodziłały... A potem formuje się długi, przepiękny korowód dożynekowy, który ze śpiewem wyrusza na ulice starego Poznania. Obok grup w strojach regionalnych, specjalną uwagę zwracają liczne sportowe zespoły ludowe.

Płyną pieśni... I gdy przedstawiciele wsi idą tak wśród oklaskujących ich, wznoszących okrzyki na cześć sojuszu robotniczo-chłopskiego, zgromadzonych na trasie korowodu tłumów — przychodzi im na myśl słowa wypowiedziane tego niezapomnianego ranka przez Prezydenta Bieruta:

„Zewrzyjmy więc jeszcze mocniej nasze szeregi! Im mocniejsza będzie jedność i spójność narodu, tym skuteczniej pokrzyżujemy plany podżegaczy wojennych, wywalczymy pokój”.

I jeszcze: „Czułość, zwartość i ofiarna, serdeczna praca dla Polski Ludowej — oto nasze hasło!”

Bgr



W dniu 8 września br. odbyły się Ogólnopolskie dożynki w Poznaniu, z udziałem Prezydenta RP Bolesława Bieruta, premiera Józefa Cyrankiewicza, Marszałka Konstantego Rokossowskiego i gości zagranicznych. Na dożynki przybyły liczne delegacje chłopów z całego kraju.
Na zdjęciu — fragment defilady. CAP — fot. Baranowski

SCENA i ekran

Piękne filmy węgierskie zobaczymy od 18 do 27 bm.

W celu zapoznania polskiego widza z osiągnięciami kinematografii węgierskiej organizuje się w rb. po raz pierwszy w Polsce Festiwal Filmów Węgierskich. Festiwal odbywać się będzie od 18 do 27 września w Łodzi i 20 innych miastach Polski.

W czasie festiwalu zobaczymy cztery filmy, które dotychczas nie były wyświetlane w Polsce i jeden znany już polskiemu widzowi — „Pięć ziemi”. Dalszym jego ciągiem jest nieznanym dotychczas u nas film „Wyzwolona ziemia”. Akcja jego rozgrywa się po wyzwoleniu Węgier spod niewoli okupanta. Film mówi o walce ludzi pracy z kapitalistami, którzy wszelkimi sposobami starali się utrzymać władzę w swych rękach.

Drugi z nowych filmów „Honor i sława” mówi o pracy robotników po wyzwoleniu, o walce ich z grupą dyrektorów, związanych z kapitalistami, utrudniających i sabotujących pracę.

Tematem filmu sensacyjnego „Tajemnica szybu naftowego” jest walka władz bezpieczeństwa z amerykańskimi akcjonariuszami, starającymi się zniszczyć szyby naftowe na Węgrzech.

Wreszcie ostatni film „Matieństwo Katarzyny” pokazuje przeobrażenia zachodzące w kobiecie obciążonej nalciościami kapitalistycznymi.

Festiwal odbywać się będzie w Łodzi w kinach „Polonia” i „Wisła”. Chcąc udostępnić pracownikom poszczególnych zakładów pracy obejrzanie doskonałych filmów węgierskich dyrekcje kin organizować będą w porozumieniu z radami zakładowymi seanse dodatkowe w godzinach przed i popołudniowych.

Poza tym w kasach „Polonii” i „Wisły” zorganizuje się przedsprzedaż biletów w godzinach od 10-ej do 12-ej i od 14-ej do 16-ej.

Posiadacze abonamentów kinowych mogą obejrzeć wszystkie filmy festiwalowe. „Zmiany” programu w „Polonii” i „Wisła” w czasie festiwalu odbywać się będą co dwa dni. (u)

Księgarnię wysyłkową uruchomił w Łodzi „Dom Książki”

Szerszy ogół społeczeństwa nie wie zapewne, że „Dom Książki” uruchomił w Łodzi, przy ul. Legionów 2 specjalną księgarnię wysyłkową.

Poza sprzedażą wydawnictw w języku polskim księgarnia ta zajmuje się również wysyłką książek i różnego rodzaju wydawnictw radzieckich.

Wszystkie więc instytucje, biblioteki i osoby prywatne z terenu Łodzi i województwa mają możliwość zaopatrzenia się tu w potrzebne dzieła radzieckie. (j)

ANDRZEJ ŻAŃSKI



— Myślę — powiedziała z naciskiem — że nie powinniśmy się spotykać. Bądźmy etyczni i rozsądni. Masz w stosunku do Weroniki wiele moralnych obowiązków. Nie bawmy się więc ogniem, bo to niebezpieczna igraszka. To samo powiedziałam kiedyś Krzysztofowi, to samo powtarzam teraz tobie.

— Kto to był Krzysztof? — zapytał wyraźnie zadowolony.

— To był ten, którego poznałam w Lu blinie, w najcięższych dla mnie chwilach. Człowiek, który nie był mi obojętny... Ale widzisz, tak samo jak ty, nie był wolny. I dlatego uznałam, że będzie słuszniej, jeśli odejdę od niego.

— Kiedy widziałas go po raz ostatni?

— W lipcu 1945 roku.

— I nie wiesz, co się teraz z nim dzieje?

— Nie wiem.

Rozmowa rwie się. Na sąsiedniej ławeczce usiadły jakieś dwie młode panny. Wydobyły z teczek książki i skrypy.

Nie sposób rozmawiać przy świadkach

o rzeczach intymnych. Rozmowa Anny i Jerzego przechodzi na tematy bardziej ogólne.

— A możebyśmy przeszli się trochę po parku? — zaproponowała w pewnej chwili Anna.

Podnieśli się z ławki i skierowali w głąb ogrodu.

Park zaczął się zapełniać. Coraz więcej par wędrowało ścieżkami. W krzakach bzu śpiewał jakiś zakochany ptak.

Anna zatrzymała się obok miejsca, gdzie kiedyś stała oranżeria.

Nie pozostało po niej ani śladu. Rozebrano ją. Na jej miejscu założono plac zabaw dla dzieci. Zamiast rzadkich storczyków i barwnych azalii kwitną tu teraz kwiaty jeszcze piękniejsze — uśmiechają się dzieci.

Anna spogląda długo na igraszki i harcące rozbawionych maleństw. Obiecała sobie, że przyjdzie kiedyś z Elżbietką tu, w to miejsce, które tak bardzo lubiła babcia małej. Helena Karwiczowa.

(22)

Idąc w stronę wyjścia znaleźli się na głównej alei.

— Czy pamiętasz... — zaczął w pewnej chwili Orten i urwał, zmieszany.

Anna spojrzała przed siebie i zobaczyła, że mija ich ciemnowłosa, wysoka, ładna kobieta w jasnej, wiosennej sukni.

Nieznamoma, zauważywszy ich, zwolniła kroku, jak gdyby miała zamiar przystanąć. Poszła jednak dalej, lekko skinąwszy w kierunku Jerzego, który ukłonił jej się wyraźnie zakłopotany.

Miała podniesioną głowę, ale w oczach jej mignęło coś jak ból, jak rozpacz...

Anna ogłędła się za nią, a potem spojrzała pytająco na swojego towarzysza.

— Kto to jest ta kobieta?... Czy może twoja żona?

Nie odpowiedział od razu. Pełen najwyższego zakłopotania przygryzł wargi.

— Tak — rzekł wreszcie matowym głosem — zgadłaś! To jest moja żona, Weronika... Nie spodziewałem się takiego spotkania.

— Sprawiles swojej żonie wielką przykrość... Wyczytałam to z jej oczu — zauważyła cicho Anna. — A mówiłam ci: lepiej byłoby, gdybyśmy się byli nie spotkali!

— No, ostatecznie, nie stała się żadna tragedia! Nie jestem niewolnikiem! Cóż w tym złego, że przeszedłem się w towarzystwie kobiet! — nowiedział, siląc się

na nonszalancję, Jerzy. Ale widać było, że w dalszym ciągu jest zakłopotany.

Stanął obok wyjścia.

— Dokąd chciałabyś teraz pójść? A może wstąpiłabyś gdzieś do kawiarni? — zapytuje inżynier, ale, zamiast na Annę, spogląda w stronę parku.

Potrząsnęła energicznie głową.

— Nie, mój drogi, nie pójdę do kawiarni. Chcę wrócić do domu... Czeka na mnie córeczka.

— Pozwolisz, że cię odprowadzę.

— Nie, Jerzy, wsiądę do tramwaju i pojedę sama! A ty wróć do parku, odszukaj swoją żonę i wytłumacz się jakoś. Tak będzie najlepiej!

— Może masz rację... Ale... — Jerzy jest wyraźnie w rozterce — odprowadzę cię przynajmniej do tramwaju.

Na przystanku stali niedługo. Z daleka nadjeżdża tramwaj.

— Do widzenia! — mówi Anna, podając Jerzemu rękę. — Bardzo ci dziękuję za kasetkę.

— A kiedy spotkamy się znowu? — przytrzymuje jej dłoń w swojej.

— Zadzwoń do ciebie... w tym jeszcze tygodniu! — Anna wskakuje do wozu. — Do widzenia!

Tramwaj wśród zgrzytu i szumu ruszył dalej. Orten przez chwilę jeszcze stał obok przystanku, a potem skręcił w stronę parku.

(D. c. n.)

**Już w sobotę
zaczynamy druk
sensacyjnego filmu
„Selene 384.000”**

Wysoko w góry pnie się karawana jaków. Pociągi i mocne zwierzęta niosą podróżnych i juki z bagażem. Obok, po górskich zboczach, opadają w doliny potoki, zrodzone z lodowców i wiecznych śniegów.

Karawana dociera do skalnego wąwozu, do którego wejście jest tak wąskie, że z dołu wydawało się zaledwie szczelną. U wejścia stoją strażnicy. Zatrzymują karawanę. Żądają podania hasła.
— Selene 384.000!

Zza skały wylania się natchmiast jeszcze kilku strażników. Pomagają zdjąć z jaków ciężary, które dalej poniosą pieszo. Przewoźnicy rozłożą obóz u wejścia do wąwozu, do którego wejść tylko członkowie wyprawy ze strażą techniczną...

Tak zaczęła się Wielka Przygoda.

Jakie były jej dalsze dzieje i jak się ona skończyła — dowiecie się z fantastycznego filmu rysunkowego

„SELENE 384.000”, którego druk rozpoczynamy w naszym piśmie już w nadchodzącą sobotę.

**Wszechnica Radiowa
rozpoczyna
nowy rok szkolny**

Wszechnica Radiowa rozpoczyna nowy rok szkolny. Program wykładów na nowy 1951-52 rok szkolny obejmuje dwa kursy zasadnicze: I i II oraz kurs wstępny.

Na kursie wstępnym wykładane są dwa przedmioty: rozwój społeczeństwa ludzkiego i nauka o Polsce współczesnej. Na kurs ten mogą się zapisać kandydaci, którzy ukończyli 4 do 5 klas szkoły podstawowej lub mają przygotowanie praktyczne w pracy społecznej.

Każdy kurs stanowi całość i kończy się egzaminem. Po złożeniu egzaminów, słuchacze otrzymują świadectwa Wszechnicy Radiowej.

Zapisy na bieżący rok szkolny rozpoczęły się 1 września i trwać będą do dnia 15 października. Robolnicy oraz pracownicy zakładów przemysłowych, fabryk, warsztatów mogą się zapisywać w swoich radach zakładowych, świetlicach, klubach i domach kultury związków zawodowych. Chłopi — w Zarządach Powiatowych ZSCh oraz świetlicach gromadzkich.

Młodzież robotnicza i chłopska zapisuje się w organizacjach terenowych Związku Młodzieży Polskiej. Ponadto zapisy przyjmują i informację udzielają wszystkie oddziały wojewódzkie Wszechnicy Radiowej.

**Łódzki MDK
wznawia działalność**

Dnia 15 września o godz. 16, odbędzie się w Młodzieżowym Domu Kultury przy ul. Moniuszki uroczyste wznawienie działalności tej placówki.

W ramach uroczystości przewidziana jest bogata część artystyczna.

Oprócz rekrutacji uczestników MDK, przeprowadzanej przez szkoły, przyjmowane też są indywidualne zapisy codziennie w godz. od 13 do 20 w sekretariacie MDK.

**Nie trzeba chodzić
po zaświadczenie
do Urzędu
Ewidencji Ludności**

Urząd Ewidencji m. Łodzi podaje do wiadomości, że prowadzący meldunki w Łodzi zostali upoważnieni do wydawania osobom zainteresowanym zaświadczeń zamieszkania.

Wobec powyższego zgłaszanie się w tym celu do Urzędu Ewidencji Ludności Al. Kościuszki 19 jest zbędne.

Innowacja ta jest znacznym ułatwieniem dla ludności pracującej, która narażona była nieraz na poważne straty czasu, zwalnianie się z zakładu pracy w celu udania się do oddległego urzędu.

Każdy robotnik współtwórcą planu produkcyjnego

**Planowanie wewnętrzzakładowe
to nowe rezerwy dla produkcji**

ZPB w Andrychowie uzyskują większą wydajność i wyższe wykonanie baz

— Chcemy, ażeby plany szły od dołu i były znane nie tylko kierownikowi, ale i nam, każdemu tkaczowi, każdemu robotnikowi produkcyjnemu! — powiedziała Maria Fijałkowska, tkaczka z ZPB im. Dzierżyńskiego.

Staliśmy w wąskim korytarzyku tkalni. Planowanie wewnętrzzakładowe to sprawa interesująca. Jeszcze kilka tygodni temu niepełnie orientowano się w sensie tej akcji. Nikt się dotychczas nie zastanawiał nad tym, że tkacz czy prządka produkując towar nie wie właściwie, ile ma go wyprodukować, nie zna bowiem planu swojej maszyny. Naturalnie, taki system demobilizował robotników, odgradzał ich od zasadniczej kwestii współdziałania w kierowaniu zakładem.

— Bo jakże mogłem planować swoją wydajność, jak obliczać wysokość zobowiązań, skoro nie wiedziałem, ile wynosi norma moja i mojej maszyny... — dorzucił Adam Dreczko, brygadzysta z wykończalni.

Uwaga była słuszna. Podchwyciła ją kilka robotnic i zaczęła się dyskusja.

I naraz okazało się, że każdy prawie może coś wprowadzić nowego na swoim odcinku. Tkaczka Fijałkowska co prawda stwierdziła, że u niej wszystko w porządku, że krosna pracują jak należy, że majster Kurzyński jest wzorem pilności i porządku, i że mimo starań, niewiele będzie mogła usprawnić w swojej pracy, ale za to wskazała na wiele jeszcze zaniedbań, drobnych wprawdzie, ale zaniżających faktyczną wydajność u innych.

Planowanie wewnętrzzakładowe pozwoli nam wyzwolić ukryte rezerwy przez dalszą popularyzację wielowarsztatowości, lepszą opiekę nad parkiem maszynowym, szkolenie i doszkalanie tkaczy oraz personelu majsterskiego — dorzucił Waclaw Bocian, salowy Tkalni Nowej.

— Słyszałem, że IV kwartał br. ma zapoczątkować u nas planowanie oddolne. Przygotowałem już nawet ze swej strony kilka wniosków, zmia-

rzających do wykrycia rezerw dla produkcji.

Na tym właśnie polega sens planowania wewnętrzzakładowego. Cóż ono oznacza? Czyżby dwutorowość planu operatywnego i zakładowego? Nic podobnego. Chodzi właśnie o to, aby planowanie oddolne, planowanie wewnętrzzakładowe, korygowało plany operatywne Centralnego Zarządu, aby pomogło oprzeć te plany o realną wydajność załogi i parku maszynowego. W ten sposób każdy tkacz czy prządka, każdy robotnik będzie faktycznym współtwórcą planu produkcyjnego swojej fabryki, będzie mógł kontrolować, w jakim stopniu plan zakładowy jest wykonywany każdego dnia i każdej godziny na najmniejszym odcinku — na maszynie czy krosnie.

Jak duże korzyści przynosi takie oddolne planowanie niech posłuży przykład Zakładów Przemysłu Ba-

wełnianego w Andrychowie, które pierwsze, już na początku roku, wprowadziły u siebie system planowania wewnętrzzakładowego.

Dzięki oparciu produkcji o realne możliwości zakładu, zarówno wydajność jak i plany na poszczególnych oddziałach poważnie wzrosły. I tak: w tkalni dał się zauważyć wzrost wydajności o przeszło 7 proc., w przędzalni zaś o 5 proc. Dało to tyśiące dodatkowych kilogramów i metrów produkcji.

Bogate doświadczenia Andrychowskich Zakładów Przemysłu Bawełnianego, zdobyte na wprowadzeniu planowania oddolnego pozwolą dokładnie określać zadania produkcyjne dla poszczególnego robotnika czy zespołu roboczych oraz rytmicznie wykonywać plany dzienne, miesięczne, kwartalne i roczne.

Uzyskamy to przez dalszy wzrost ruchu wielowarsztatowości, wprowadzenie usprawnień techniczno-organizacyjnych, wzrostu współczynnika wykorzystania maszyn, ujawnienie rezerw, lepsze wykorzystanie surowca, zmniejszenie odpadków itp.

W związku z tym, że planowanie wewnętrzzakładowe ma być wprowadzone w zakładach, poczynając już od 1 października br. kierownictwa fabryk powinny już teraz przygotować odpowiedni teren przez uświadomienie załogi, wyjaśnienie, na czym polega znaczenie planowania oddolnego, ograniczenie płynności kadr, dokonanie właściwego składu zespołów roboczych, pogłębienie specjalizacji, właściwe zaopatrzenie w artykuły techniczne i części zamienne, doszkolenie parku maszynowego, pogłębienie kwalifikacji majstrów itp.

Planowanie wewnętrzzakładowe spełni tym samym poważne zadanie tak pod względem wydobywania rezerw produkcyjnych, jak i ukształtowania socjalistycznego stosunku robotników do swego zakładu pracy. Wyrażać się on będzie pełną odpowiedzialnością każdego robotnika za powierzony mu zadanie. (w)

**Młodzież pełna zapału
-Zostanę górnikiem!**

Świetlica Komendy Miejskiej PO „Służba Polsce” zapelniała się młodymi ludźmi. Raz po raz rozbrzmiewają okrzyki i salwy śmiechu. Wszyscy chłopcy przebywający w świetlicy mają rozradowane twarze. Tańczą z dziewczętami, śpiewają, opowiadają coś z ożywieniem...

Przy jednym ze stołów siedzi cztery junakowie: Stanisław Bieleń, Waldemar Kosmecki, Zdzisław Kurowski i Antoni Konopacki. Rozmawiają o czymś, ale co chwilę spoglądają na drzwi i na zegarki...

— Co się dzieje ze Stasiem — odezwał się Bieleń. — Przecież zaraz wyruszamy na dworzec, a jego jeszcze nie ma...

— Stach na pewno zdąży — wstał się za tamtym Kosmecki. — Przecież on tak, jak i my niecierpliwie czekał na ten wyjazd do szkoły górniczej. Na pewno przyjdzie — dokończył.

— Pamiętajcie nasz wyjazd do SP? Wtedy też Stasiem przyszedł w ostatniej chwili, on już taki jest. Ciekawe jak będzie w Szkole Przemysłowej Przemysłu Węglowego? Wściecie co! Przeczytajmy jeszcze raz „Kartę górnika”...

— Produkcja węgla ma dla rozwoju naszego kraju bardzo duże znaczenie — zaczął czytać Kurowski, który do tej pory milczał oglądając ilustrację o życiu w szkole górniczej. — Węgiel jest potrzebny dla naszych kopalni, fabryk, hut, elektrowni i innych zakładów przemysłowych. Węgla używamy do opalania naszych mieszkań. — Kurowski czytał głośno...

Do stołu przysiadł się jeszcze jeden chłopiec.

— O, jest Stasiem! — przerwał czytanie Kurowski. — Gdzieś był tak długo?

— Spotkałem kolegę z naszej fabryki. Namówiłem go, by także pojechał na szkołę, ma się zgłosić do komendy — odparł przybyły.

— No, kłóby nie chciał zostać górnikiem. Ciekawa praca, a jakie wspaniałe warunki w szkole! Bezpłatna nauka, utrzymanie, mieszkanie, ubranie, bielizna, buty. A po 5 miesiącach zapewniona praca w kopalni, mieszkanie, około 900 zł. miesięcznie.

— Zapomniałem, że w czasie nauki będziemy także otrzymywać pieniądze. Do 540 zł. miesięcznie — przerwał nowoprzybyłemu któryś z kolegów...

Przestała grać muzyka. Dochodził godzina 22. Czas iść na dworzec. Chłopcy wstają od stołów. Żegnają się z pracownikami Komendy Miejskiej „SP”. Pieciu chłopców, którzy poznali się w SP, a później razem pracowali i mieszkali w Łodzi, idzie na czele wyjeżdżających.

Śpiewają i cieszą się, że jadą do szkoły. Zdobędą zaszczytny i ciekawy zawód, będą górnikami! (u)

UWAGA. STUDENCI UL.

Komitet Uczelniany ZSP przy Uniwersytecie Łódzkim podaje do wiadomości wszystkim studentom, że w roku akademickim 1951-52 wprowadzone zostały ubezpieczenia od nieszczęśliwych wypadków. PZUW wypłaca:

1) na koszty leczenia spowodowane nie szczęśliwym wypadkiem — 21 000,
2) na wypadek stałego kalectwa — 3 000,
3) na wypadek śmierci — 1 500.

Zgłoszenia wraz z opłatą w wysokości 1 zł 80 gr. rocznie przyjmuje sekretariat KU ZSP, ul. Jaracza 7, w godz. 11 — 15, we czwartki godz. 11 — 17.

Golonka, zaniepokojony czynił honory domu. „Komisja kwaterekowa? Po co zgłaszać? Mam tylko jednorodzinną domek. Tak, tak, coś z tego, że duży i piętrowy. Panowie mimo wszystko chcą dokwaterować kogoś? A dokumenty panowie mają? Zresztą nie mnie wasze papiery nie obchodzą! Mnie nie wierzycie? Przdownikowi pracy? Jestem dobry demokracja!” — grzmiał potężny bas Golonki.

Z pobliskiej sosny zerwał się splaszony dziećmi, kilkuosobowa komisja nie spłoszyła się jednak.

„Oo! Jakie ładne kryształki! I diamenty...” — podziwiali członkowie komisji piękne wnętrza willi Golonki. „Tylko skąd ten smród. Okna otwarte, a mimo to. Kto tu mieszka w tym pokoju. Widzieliśmy już polski apartament, małżonki, ciotki, babcie... A ten czyj?”

Wsnólnym wysiłkiem poidzie przedziej!



W miesiącu budowy Warszawy, ludność Stolicy ochoczo pracuje przy odgruzowywaniu. Na zdjęciu — grupa lastrykarzy Stanisława Majchrowskiego zatrudniona przy budowie Muranowa C, przoduje również przy odgruzowywaniu Muranowa. CAF — fot. Zygm. Wdowiński

Na moim ekranie

Czy znacie pana Golonkę?

Było to kilka dni temu, w pewnej podwarszawskiej miejscowości. Spoza gęstego żywopłotu dochodził przeraźliwy krzyk biego dziecka. Sąsiedzi Adolfa Golonki obserwowali z prawdziwą zgrozą, jak tegi, silny, były król karczem, bił zabiedzzonego, bosego chłopca. Chłopiec miał 7 lat.

— Panie Golonka! — zawołał jeden z obserwatorów — pozwól pan na chwilę.

Były restaurator przerwał bicie chłopca i podszedł zasapany do płotu.

— Panie Golonka — mówił spokojnie młody człowiek — dajże pan spokój, co pan się znęca nad dzieckiem.

Zanosilo się na wielką burzę, bo trudno ścierpieć takie zewierzenie. Nagle rozległy się klaksony aut. Gdy opadł kurz, okazało się, że przed domem Golonki stoją dwie Skody.

Golonka, zaniepokojony czynił honory domu. „Komisja kwaterekowa? Po co zgłaszać? Mam tylko jednorodzinną domek. Tak, tak, coś z tego, że duży i piętrowy. Panowie mimo wszystko chcą dokwaterować kogoś? A dokumenty panowie mają? Zresztą nie mnie wasze papiery nie obchodzą! Mnie nie wierzycie? Przdownikowi pracy? Jestem dobry demokracja!” — grzmiał potężny bas Golonki.

Z pobliskiej sosny zerwał się splaszony dziećmi, kilkuosobowa komisja nie spłoszyła się jednak.

„Oo! Jakie ładne kryształki! I diamenty...” — podziwiali członkowie komisji piękne wnętrza willi Golonki. „Tylko skąd ten smród. Okna otwarte, a mimo to. Kto tu mieszka w tym pokoju. Widzieliśmy już polski apartament, małżonki, ciotki, babcie... A ten czyj?”

Obrazki z miasta

A buty czekają...

Moje buty z cholewami wymagają naprawy. Zapakowałem je i wyruszyłem na miasto.

Punkt usługowy nr 7 — ul. Narutowicza 12.
Godzina 9 rano. Sklep zamknięty. Na drzwiach widnieje tabliczka z napisem: „Sklep otwarty od godziny 9 do godziny...”

Pobiegłem dalej. Punkt usługowy nr 4 — ul. Piotrkowska.
— Nie przyjmujemy naprawy obuwia.

Punkt usługowy nr 5 — ul. Nowotki nr 3.
— Nie posiadamy prawideł do cholew, nie możemy przyjąć reperacji...

Punkt usługowy nr 2 „Wzorcobut” — ul. Nawrot 15.
— Nie posiadamy prawideł, nie możemy przyjąć...

Odeslano mnie z powrotem do tych wszystkich punktów, które zdążyłem już odwiedzić. — Właśnie tamte punkty — tłumacza mi — są nastawione na takie reperacje.

Tęgo już miałem za wiele i poprosiłem o książkę zażalen.

— A niech piszą — szepce personel w sklepie — przynajmniej nauca się pisać...

Nauka nauka, a buty moje czekają... Czekają, aż Sp. „Wzorcobut” zaopatrzy się w prawidła. Powiedźcie mi, proszę — kiedy to nastąpi? (Na podstawie listu Czytelnika opr. P.)

**Dziewczęta
mogą latać
na szybowcach**

Zarząd Okręgu Ligi Lotniczej w Łodzi przyjmuje w dniach 11, 12 i 13 bm. dodatkowe zapisy dziewcząt z roczników 1932 — 1935 na szkolenie szybowcowe w okresie jesiennym.

Dokładnych informacji udziela i zapisy przyjmuje ZOLL w Łodzi przy ul. 22 Lipca 1-3. (u)

Pięściarze „rozkręcają się“...

Drugi dzień w ringu



Bazarnik i Tyczyński dali pokaz dobrego boksu Nieprędko znajdzie się groźny przeciwnik dla Gościańskiego

Walki przedpołudniowe drugiego dnia Spartakiady bokserskiej nie dostarczyły już takiej emocji, jak spotkania pierwszego dnia. Publiczność nie przeżywała ich tak silnie.

Bezspornie wpłynął na to poziom walk. Kempa np. był już tylko cieniem tego zawodnika, który dzień przedtem stoczył najpiękniejszą walkę zawodów ze Scigalą, Nowara nie walczył też tak, jak się po nim spodziewano, a były reprezentant Kudlak również jakby się oszczędzał.

W sumie spotkania bardziej znanych zawodników do pewnego stopnia rozczarowały, poza kilkoma wyjątkami.

Nie obeszło się również bez pomyłek w orzekaniu werdyktów sędziowskich. Do nich należy przede wszyst-

kim rzekoma porażka Karpińskiego z Chodorowskim.

Do najciekawszych w przedpołudniowej serii walk zaliczyć należy spotkania Kinowskiego z Łakomym, Suszki z Pankem, a przede wszystkim Grzelaka z dużo silniejszym od niego Pietrzykiem. Grzelak systematycznie „rozgrzyzał” swego przeciwnika i począwszy od II rundy tak skutecznie uderzał, że sędzia odesłał Pietrzyka w III starciu do rogu.

A oto wyniki poszczególnych walk: musza: Łakomemu (Gwardia) przyznano zwycięstwo nad Kinowskim (Spójnia), a Zurańskiemu (Ogniwo) nad Mazurem (Górniki).

kogucia: Gień (Budowlani) wygrał z Frydrychem (Stal), a Boczański (Ogniwo) — z Baszczyńskim (Kolejarz).

piórkowa: Soczewiński (Kolejarz) pokonał Rudnera (Budowlani), a Gościński (Ogniwo) przegrał ze Szczygielskim (Górniki).

lekka: Suszka (Stal) w bardzo ładnym stylu wywypunktował Pankego (CWKS), a Kudlak (Kolejarz) wygrał z Rosiakiem (Spójnia).

lekkośrednia: Kempa z trudem pokonał Stramka (Budowlani), tak jak Komuda (Gwardia) — Wytyka (Kolejarz), zaś Kalużny (Unia) zwyciężył Łoznińskiego (Spójnia).

pośrednia: Chodorowskiemu (Gwardia) przyznano zwycięstwo nad Karpińskim (Kolejarz) w II rundzie Chodorowski „odpoczywał” do 8. Leiss (Spójnia) przegrał z Dudkiem (Ogniwo), a Macielczyk (Unia) wywypunktował Łuksa (Górniki).

lekkośrednia: Mańkowski (Budowlani) poddał się w III starciu Buczkowskiemu (Kolejarz). Kraskowi (Gwardia) przyznano zwycięstwo nad Grzywozem (Górniki). Szczepoci (Wióknarz) przegrał z Wojtkowiakiem (Stal), a Czapia odniósł zwycięstwo walkowerem.

średnia: Dampc (Unia) wygrał z Tomkiem (Górniki).

połciężka: Właszczyk (Wióknarz) wygrał walkowerem, Grzelak (CWKS) zwyciężył przez t.k.o. w III starciu Pietrzyka (Górniki), a Nowara (Stal) wywypunktował Krzemieńskiego (Budowlani).

ciężka: zwycięstwa walkowerami odniósł Groś (Spójnia) i Jeź (Budowlani).

Popołudniowy program, chociaż skrócony do 15 walk, wypadł bardzo

ciekawie, zwłaszcza, jeśli chodzi o wagę lżejsze.

Przed nadzwyczaj ciężką próbą stanął Grzywoz — po Stefaniu natrafił na Woźniaka, a ponieważ ustępował mu w zwarciu i agresywności, walkę przegrał różnicą jednego punktu.

Do najciekawszych jednak spotkań wczorajszego wieczoru należała walka Bazarnik — Tyczyński. Rzadko daje się widzieć na ringu tak dobrą parę, a jeszcze rzadziej tak dobry boks. Walka prowadzona w pierwszorzędnym tempie, niesłychanie zaciętej, obfita w moc czystych ciosów. Szkoda tylko, że werdykt sędziowski trochę wypaczył faktyczny jej wynik. Znacznie więcej zwycięstw światnie usposobionej Tyczyńskiego, ale sędziowie przyznali je Bazarnikowi.

Ciężką przeprawę miał Scigala z twardym i niezwykle odpornym na ciosy pięściarzem CWKS — Sobko. Ale co do wyniku nie było żadnych zastrzeżeń — Scigala we wszystkich rundach był zdecydowanie lepszy.

Najkrócej trwała walka Gościański — Famulicki w wadze ciężkiej. Sta-

nowczo, Gościański nie prędko znajdzie godnego sobie przeciwnika. Wystarczył jeden cios, po którym Famulicki upadł na deski i chociaż wstał, sekundant Szydło wołał go nie narażać i poddał swego zawodnika.

Wyniki: musza: Faska (Stal) pokonał Anielaka (Wióknarz), a Murawski (Budowlani) wygrał z Justką (CWKS).

kogucia: Stefaniuk (Gwardia) pokonał Wesseli (Wióknarz), a Woźniak (CWKS) — Grzywoz M. (Górniki).

piórkowa: Izdorczyk (Spójnia) pokonał Olczyka (Wióknarz), a Bazarnik (Stal) — Tyczyńskiego (Gwardia).

lekka: Antkiewicz (Gwardia) pokonał Kaczmarka (Ogniwo).

lekkośrednia: Scigala (Wióknarz) pokonał Sobko (CWKS).

pośrednia: Nagajski (Wióknarz) wygrał z Kaźmierczakiem (Stal).

lekkośrednia: Musiał (CWKS) wygrał z Zelke (Spójnia).

średnia: Kołczyński wygrał w.o., gdyż lekarz nie dopuścił Rapacza (Ogniwo) do walki, a Krupiński (Stal) wygrał w III rundzie przez dyskwalifikację Windaka (Wióknarz).

połciężka: Szymura (Gwardia) wygrał z Wojciechowskim (Unia); sędzia przeważał w III rundzie nierówną walkę.

ciężka: Jaskóła (Wióknarz) na punkty wygrał z Kosturkiewiczem (Stal), a Famulickiego (Gwardia) poddał sekundant już w I rundzie Gościańskiemu (CWKS).

— Coraz lepszy poziom... —



Sztam i Konarzewski o spotkaniach w ramach Spartakiady bokserskiej

Z niezwykłą uwagą śledzą przebieg walk nasi trenerzy. Zwłaszcza Konarzewski i Sztam obserwują bacznie nie tylko szych pupilków, ale interesuje ich każdy, kto wkracza na ring. Bardzo dużo uwagi poświęcają młodym pięściarzom. Interesuje nas co też powie o nich o toczącym się turnieju bokserskim.

— Widzę od ub. roku poprawę techniki — mówi „długa Tomek”. — Nie da się zaprzeczyć pewnego postępu. Nowi zawodnicy o nieznanym dotychczas nazwiskach biją starych mistrzów. Na przykład taki Wojciechowski pokonał Nowarę, a Stefaniuk minimalnie tylko przegrał z Maksym Grzywozem, pięciokrotnym mistrzem Polski. A pamiętajmy, że ci, co występują na ringu, to jeszcze nie cały dorobek boksu polskiego. Przecież szereg pięściarzy o znanych nazwiskach należących do Gwardii i CWKS nie bierze udziału w turnieju, bo z każdego zrzeszenia walczą tylko po 10-ciu bokserów.

Styl walki zbliża się do nowoczesnego. Widzimy nawiazanie do poddystansu i zwarcia, widać i niezłe blokowanie. Młodzi chłopcy są bojowi i śmiało idą do ataku. Są jeszcze pewne luki, ale to z biegiem czasu będzie usunięte. Mamy teraz jednolity system nauczania. Jestem spokojny o to, że za rok, najdalej za dwa, efekty będą znacznie większe.

A Feliks Sztam stwierdza, że poziom niektórych walk w pierwszym dniu był bardzo wysoki, niektórych średni.

— Niski poziom nie widzieliśmy, a to dowód, że boks poczynił postępy. W takim turnieju pierwszy dzień jest zawsze najtrudniejszy, bo zawodnicy chcą za wszelką cenę znaleźć się w grupie zwycięzców i dlatego nastawili się na skuteczną walkę kosztem techniki. Poprawa, jeszcze mało widoczna, ale jest. Styl i czystość walki zadawalające, chociaż nie w takim stopniu, jak byśmy sobie tego życzyli. No, ale nad tym muszą pracować instruktorzy, gdyż sędziowie samym zwracaniem uwag, niezbyt tego sposobu walczenia nie wypełnia.

— Zależy mocno — mówi trener Sztam, — że walczą tylko 10-ciu bokserów w każdej drużynie. Takie zrzeszenia jak Gwardia i CWKS mogą przecie wystawić dwa równorzędne komplety. Trzeba o tym pomyśleć w przyszłości. Turniej jest pierwszorzędnym, chociaż ciężkim egzaminem. Najlepiej przypadli mi do

Zacięty opór koszykarzy Unii

W trzecim dniu turnieju koszykówki w godzinach przedpołudniowych niespodziankę sprawili koszykarze Unii, stawiając zacięty opór rutynowanej drużynie AZS. Zwyciężył AZS 47:44 (20:22).

W pozostałych spotkaniach koszykarze Spójni pokonali Budowlanych 71:41 (36:16).

W koszykówce kobiet Wióknarz zwyciężył Górnika 38:19 (13:9) i AZS wygrał wysoko z Unią 64:29 (29:9).



Gwardia — 17 pkt. CWKS — 14 pkt. Stal — 13 pkt.

Po dwóch dniach turnieju bokserskiego w punktacji zespołowej prowadzi Gwardia — 17 punktów, przed CWKS — 14 pkt., Stal — 13 pkt. i Wióknarzem — 9 pkt.

Dzisiaj, w trzecim dniu turnieju, odbędą się dalsze walki eliminacyjne. W sumie, w ciągu dnia, odbędą się 30 walk. Wśród nich do najciekawszych należą:

Kruza — Bazarnik, Paslawski — Antkiewicz i Cebulak — Kolczyński.

Ilwicka triumfuje

Trzeci dzień zawodów lekkoatletycznych wypełniły przed południem przedbiegi i eliminacje. Na najlepszym poziomie stał skok w dal kobiet, gdzie Ilwicka uzyskała najlepszy wynik po wojnie — 557.

Rekord Polski w pływaniu na 50 m. z granatem

W trzecim dniu zawodów pływackich odbyły się przedbiegi w 6 konkurencjach. Zawody te przyniosły nowy rekord Polski na 50 m z granatem, który ustanowił Belczyk (Ogn.) uzyskując czas 31,8 sek. Poprzedni rekord w tej konkurencji należał do Zimnego i był o 0,2 sek. gorszy.

Poza tym w przedbiegach padło kilka dobrych wyników, z których na wyróżnienie zasługują:

Czas Gremłowski (Ogniwo) na 200 m st., d. — 2:19,7, który jest tylko o 0,1 gorszy od rekordu Polski. Dobrze popłynął w tej konkurencji Stelmaszyk (Gwardia), który uzyskał — 2:22,8.

Wymienić należy również wynik uzyskany przez Dzikówną (Ogniwo) na 400 m st. d. — 6:08,2.



Prywer mistrzem Polski

Popołudniowa część zawodów lekkoatletycznych przyniosła wielką niespodziankę. Tytuł mistrza Polski w pchnięciu kulą zdobył Prywer doskonałym wynikiem 15,78 m, co jest rekordem życiowym Łódzianina. Prywer rzucał regularnie przekraczając, jako jedyny finalistą odległość 15 m. Łomowski rzucał słabiej niż w eliminacjach. Wynik 14,99 zapewnił mu tytuł wicemistrzowski. Na trzecim miejscu znalazł się zeszlóroczny mistrz Polski Krzyżanowski.

Wyniki: 1) Prywer (Wióknarz) — 15,78, 2) Łomowski (Gwardia) — 14,99, 3) Krzyżanowski (Spójnia) — 14,52.

W finale dysku kobiet triumfowały reprezentantki Kolejarza. Tytuł mistrzyni Polski zdobyła Dobrzańska (Kolejarz) rzutem 38,92 przed Konikówną (Kolejarz) — 38,23 i Kozłowską (Spójnia) — 36,11.

Na treningu — a nie w ringu!

Podpowiadanie — to bardzo brzydka rzecz. Nawet w szkole dzieci już go nie stosują. Każde z nich woli przysiąść fałdów w domu, by potem nie być zdanym na cudzą „pomoc”.

Inaczej w boksie. Dowodzi tego Spartakiada w Łodzi. Niemal w czasie każdej rundy sekundant „poucza” swego zawodnika, jaką ma stosować taktykę czy ciosy.

O kim to źle świadczy? Przede wszystkim o samym sekundancie. Jeśli w czasie walki musi zawodnikowi „podpowiadać”, jest to dowodem, że „w domu” niewiele go nauczył.

Na ringu już na to za późno. Czego pięściarz nie nauczył się w sali treningowej, tego nie zdobędzie w linach, mimo najgłośniejszych okrzyków sekundanta.

Rada więc pod adresem sekundantów-arenerów jedna: róbcie więcej „pracy” w czasie treningu, a siedźcie cicho w czasie walki!

Wojskowi przegrali w Gdańsku

W Gdańsku rozegrano wczoraj towarzyski mecz piłkarski między pierwszoligowym CWKS a Budowlanymi (Gdańsk). Spotkanie zakończyło się niespodziewanym, lecz w pełni zasłużonym zwycięstwem Budowlanych w stosunku 3:1 (2:0).

Hebda i Beldowski zwyciężają w grze podwójnej

W ostatnim dniu turnieju klasyfikacyjnego czołowych tenisistów Polski rozegrano półfinały i finał gry podwójnej. W pierwszym półfinale para Hebda, Beldowski (Warszawa) zwyciężyła parę poznańską Piątek, Adamski 6:2, 6:4. W drugim półfinale para Radzio, Kwiatek (Warszawa) pokonała parę zaciętej walce parę Tomaszewski, Kramer (Poznań) 6:3, 5:7, 6:4.

W spotkaniu finałowym Hebda i Beldowski zwyciężyli parę Radzio, Kwiatek 6:4, 6:4.

Miła wizyta

w Zakładach im. Stalina

Zacieśnia się przyjaźń między sportowcami a młodzieżą robotniczą

I Letnia Spartakiada, to wspaniała okazja zbliżenia sportowców do setek tysięcy bezimiennych miłośników i szeregowych wielkiej sportowej rodziny.

Reprezentacje zrzeszeń, biorące udział w Spartakiadzie w Łodzi chętnie wykorzystują wolne od startów chwile na spotkaniu z młodzieżą robotniczą i szkolną. Sportowcy CWKS odwiedzili młodzież Zakładów im. Stalina, przynosząc jej bojowe podziwienia i życzenia dalszych, coraz wspanialszych wyników w walce o realizację planów produkcyjnych i na odcinku sportowym. Przedstawił wiceludzie zyczyli zawodnikom CWKS-u sukcesów na ringu, torze i szosie.

W ramach tego spotkania, bokser CWKS-u Piórkowski, który reprezentował Polskę na Światowym Zlocie Młodych Bojowników o Pokój i Akademickich Mistrzostwach Świata — opowiedział zabranym o swoich wrażeniach z tej potężnej manifestacji pokojowej i swojej walce na ringu berlińskim.

We wtorek sportowcy Wióknarza udali się w gościnę do młodzieży szkoły nr VII TPD w Łodzi. 600 uczniów i uczennic z niecierpliwością wyczekiwało przybycia miłych gości.

Sportowcy Wióknarza z zainteresowaniem wysłuchali informacji swych młodszych kolegów o rozwoju Szkolnego Koła Sportowego, o osiągnięciach w zdobywaniu odznaki „SPO” — i o walce młodzieży o jak najlepsze wyniki w nauce.

Znany bokser Jaskóła, który swą karierę sportową rozpoczął już przed wojną, opowiedział młodzieży o sytuacji w polskim sporcie przedwojennym, dostępnym jedynie dla wybranych, troszczącym się o nieliczną garstkę wyczowców, a pozostawiającym bez należytej opieki dziesiątki tysięcy młodzieży robotniczej.

Znany kolarz torowy, Jerzy Bek, omówił znaczenie I Letniej Spartakiady, wskazując na rekordowo liczną jej obsadę — przez zawodników i zawodniczek.

— Życzymy wam dobrych wyników w nauce i startu w przyszłości w Spartakiadzie! — zakończył Bek.

— A my wam życzymy zwycięstw! Wszyscy stawimy się, żeby was dopingować! — zęgnęła młodzież szkolna sportowców.

Zakłady Przemysłu Odzieżowego „Wółczanka”, Łódź, Wółczańska 243 — podają do ogólnej wiadomości, iż stosownie do uchwały Rady Państwa i Rady Ministrów z dnia 14.XII.1950 r. wszelkie zażalenia i odwołania są załatwiane we wtorki od godz. 17-ej do 19-ej przez dyrektora lub jego zastępcę. Jeśli we wtorek przypada dzień wolny od pracy, dniem przyjęć jest najbliższy dzień powszedni tygodnia. 669

Ogłoszenia drobne

SZKOŁA tańców W. MASZYNISTKI, se-Cyrułskiego, telefon: sekretarki stenografii 135-42, prentiesiona: biurowej, grupy pona ul. Kilińskiego 42, czatkowe, wyższe 46. 6441 rozpocznemy. Zapisy Kursy Stenografii Stowarzyszenia cofane monety kuzyni Stenografów — Maszynistek, Kilińskie-puje. Piotrkowska 50, Piotrkowska 120. Sklep. 4647/63. 6478

CZYTAJCIE

„EXPRESS ILLUSTROWANY”

TEATRY

Nowy — „POEMAT PEDAGOGICZNY” — godz. 19. Im. St. Jaracza — „ŚWIECZNIK” — godz. 19. Powszechny — „JACHT PARADISE” — godz. 19.15. Muzyczny — „CZARDASZKA” — godz. 19.15. Letni — „MAZ I ZONA” — godz. 20. Arlekin — „JAK DWA MICHAŁY CZAS ZATRZYMAŁY” — godz. 17. CYRK nr 2 (Plac Niepodległości) — godz. 19.15.

KINA

BAJKA — Ulica Graniczna — 18. 20. BAŁTYK — Ziemia drzy — 18.30, 18.30, 20.30. GDYNIA — Program naukowo-oświatowy 16. 17, 18, 19, 20, 21. MŁODA GWARDIA — Wesole zawody — 16, 18, 20. MUZA — Góra dziewczęta — 18, 20. POLONIA — Skarb rodziny Goupi — 16.30, 18.30, 20.30. PRZEDWIOSNIE — Złote jezioro — 18, 20. REKORD — Zabawna historia — 18, 20. ROBOTNIK — 15-letni kapitan — 18, 20. ROMA — Zawieja — 18, 20. STYLSZ — Skarb — 19. SOJUSZ — Rodzina Sonnenbrucków — 18, 20. ŚWIŁ — Zwycięski powrót — 18, 20. TATRY — Baczak się spóźnia — 16, 18, 20. WISŁA — Milczenie jest złotem — 16.30, 18.30, 20.30. WŁÓKNIARZ — Scott na Antarktydzie 16.30, 18.30, 20.30. WOLNOŚĆ — Aktorka — 16, 18, 20. ZACHĘTA — Jubileusz — 18, 20.

Redaktor naczelny E. KRONIEWICZ, tel. 112-60. — Adres Redakcji: Łódź, ul. Piotrkowska 102a. — Sekretariat Redakcji: 223-05. — Redakcja nocna: 145-50. — Dział Miejski: 137-7, 109-62. Dział Gospodarczy: 129-13. — Dział listów: 103-04. — Dział Kulturalno-Oświatowy: 109-62. — Dział Sportowy: 137-47. — Ogłoszenia: Piotrkowska 104a, telefon 111-50 i 11-75. — Wydawca: „EXPRESS ILLUSTROWANY” — Prenumerata miesięczna zł 4,50, kwartalna zł 13,50, półroczna zł 27.— przyjmują wszystkie Urzędy i Agencje Pocztowe, oraz listonosze miejsc i więcej na terenie całej Polski w terminie do 15-g. każdego m-ca na okres następny. D-2-26357